

Englert kręci Lema
Wybitny operator opowiada
o pracy nad „Kongresem” → 38

Kod Myśliwskiego
Najważniejsze miejsca i momenty
w życiu pisarza → 50

Fetysze współczesności
Co moda mówi o naszej cywilizacji?
Odpowiada Lidewij Edelkoort → 62

PRZE KROJ

nr 35 (3551), 2 września 2013, cena: 4,90 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Cosmopolis

Benjamin Barber o miastach,
które przejmą władzę nad światem → 6

INDEKS
371424

9 770033 248304



35 >

„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

ISSN 0033-2488

WSPÓŁCZESNY NOMADA WSPÓŁCZESNY OSADNIK



A CZYM JEST DLA CIEBIE WSPÓŁCZESNE „GNIAZDO”?

Wyraż to projektując instalację architektoniczną inspirowaną jesienną kolekcją H&M Home. Wygraj **10 000 PLN** i autorską wystawę. Do udziału w konkursie zapraszają ELLE i H&M. Więcej na: elle.pl/hm.

TERMIN NADSYŁANIA PRAC 27/09/13

patronat:



Instytut Wzornictwa
Przemysłowego

Kup książkę





ZUZANNA ZIOMECKA



FRANIEK MAZUR

Po lekturze wywiadu okładkowego z Benjaminem Barberem (str. 6) redakcja „Przekroju” zgodnie stwierdziła, że skoro nasza przygoda z tym tytułem dobiega końca już 30 września (wstaw poczucie głębokiego smutku), to następnym logicznym krokiem będzie stworzenie Partii Warszawskiej. Role zostały już rozdzielone. Redaktor Sobaszek, jako pomysłodawca, zostaje oddelegowany na miesięczny odpoczynek w łóżku z regularnymi przerwami na spacer z psami. Pragnąc, by ominął go los zarobionych stażystów pierwszego świata (str. 16), konserwujemy jego zdrowie, podczas gdy reszta zabiera się do konsolidacji środowisk oddolnych. Redaktor Prokop będzie Stańczykiem, a ja założę gazetkę partyjną, by zapewnić tubę naszej inicjatywie. Zajmiemy się problemami, które codziennie zwalają się na głowę wyborcom, i sprzątnięciem im kłód (i kup) spod nóg. Wtargniemy do sejmu i powoli zbudujemy koalicję z podobnymi partiami z innych ośrodków miejskich, w tym – UWAGA – nie tylko w Polsce. Jak tłumaczy autor książki „If Mayors Ruled

the World. Dysfunctional Nations, Rising Cities”, problemy naszych czasów dzielą się na te, które dotyczą nas w miejscu zamieszkania i pracy, oraz te globalne. Po co nam więc instytucja państwa, skoro nie radzi sobie w mikroludzkiej skali, a tym bardziej w światowej? Choć nowa inicjatywa polityczna Jana Hartmana i Janusza Palikota brzmi intrygująco i jakiś LED nadziei zapala w kanale politycznym, nie załatwi nam ona bezpośredniego wpływu na bzdurne ograniczenia wolności, brak sensownej strategii rozwoju komunikacji rowerowej czy na humor dzieciaków w przepełnionych szkołach publicznych. Nie mówiąc o uzdrowieniu europejskiej bańki bankowej, napompowanej do granicy zalania nas wszystkich kolejną falą recesji. Wzywamy Kraków, Wrocław, Trójmiasto, Poznań, Łódź i Katowice. Połączmy się z Berlinem, Arnhem, San Francisco, Nowym Orleanem, Detroit oraz Reykjavikiem i do kultury miejskiej, celebrowanej od lat 80., włączmy myśl kosmopolityczną! Oczywiście po wrześniu, bo mamy jeszcze cztery numery do wydania.

MARCIN PROKOP



FRANIEK MAZUR

„Rozpinajcie wasze umysły równie często jak rozporki” – to jedno z haseł towarzyszących burzliwym latom 70., kiedy przez chwilę wydawało się, że stary świat, z jego skostniałym porządkiem, wywróci się do góry nogami, po czym wykiełkuje na nim coś nowego, lepszego. Niedawno pojawiła się podobna nadzieja, kiedy pokolenie Facebooka zaczęło brać sprawy w swoje ręce (arabska wiosna, marsze oburzonych, protesty Anonymous itd). Niestety, tylko po to, aby po chwili bezradnie je rozłożyć, nie mając pomysłu na spójną, realną alternatywę dla aktualnego systemu. Dlaczego? Bo jednak o wiele trudniej otworzyć umysł niż rozporek. Sam się o tym przekonuję, czytając w tym numerze „Przekroju”

wywiad z Benjaminem Barberem (str. 6). Z jednej strony, kiedy słyszę tezy o końcu państw narodowych, wypieranych przez nieuznające granic, lokalne wspólnoty interesów, mały konserwatysta siedzący w mojej głowie ma ochotę zżyzywać Barbera od lewackich wicherzycieli. Z drugiej – logice profesora trudno odmówić racji, tyle że jej uznanie oznaczałoby odrzucenie tradycyjnej struktury myślenia o współczesnym świecie, a to boli. Nie da się jednak robić rewolucji wokół siebie, nie dokonawszy jej wcześniej we własnej czaszce. O czym przeciwnicy systemu rządzonego przez korporacje, protestujący z iPhone’em i kubkiem ze Starbucks w dłoniach, zdają się nie pamiętać.

RACZKOWSKI



62



DIRK ALEXANDER

AKTUALNOŚCI

- 6** → **BOHATER TYGODNIA** Dajcie miastom oddychać Państwa przetrwają, ale światem będzie rządziła globalna sieć miast. Tako rzecz Benjamin Barber, słynny amerykański politolog i filozof, w rozmowie z Karolem Cichockim

GRUBE SPRAWY

- 16** → **PRACA** Biurowy zgon Co jest lepsze: praca z biura czy praca z domu? Odpowiedzi szuka Artur Ciechanowicz
- 20** → **PRACA** Powinni także grać, tańczyć i śpiewać Mirosław Wlekły, ilustracje Karolina Kotowska
- 24** → **PRACA** Jedzenie dla wybranych Ivanka Kwiatkowska
- 28** → **ARKTYKA** Nowa droga do Chin Jerzy Ziemacki
- 32** → **ZJAWISKO** Wszystko zaczęło się od okien Katarzyna Czarnecka, zdjęcia Jakub Ostalowski

KULTURA

- 38** → **FILM** Operator odczarowany Z operatorem Michałem Englertem, który robił zdjęcia do „Kongresu” Folmana, flirtuje Monika Brzywczy
- 44** → **FILM** Patchwork po irańsku Paweł T. Felis
- 47** → **FILM** Recenzje Chrobak o kinie, Nowakowska o TV
- 48** → **TELEWIZJA** Jasna strona telewizji Przewodnik stacjonarnego oglądania dla ospałych, czyli przegląd jesiennych nowości w TV przygotował Jan Mirosław
- 50** → **LITERATURA** Alfabet Myśliwskiego Marcin Kube
- 54** → **MUZYKA** Reggae było muzyką podziemia Angelika Kucińska
- 56** → **MUZYKA** Recenzje Winczewski o cudownym dziecku hip-hopu
- 58** → **ZWIASTUN LITERACKI** Klejnoty fantazji Fragment książki „Mroczna Wieża” zawierającej niepublikowaną prozę Clive’a Staplesa Lewisa

ROZMAITOŚCI

- 62** → **MODA** Fetyszyści, romantycy, nomadzi Biennale mody w Arnhem to dowód na to, że nasz strój definiuje teraźniejszość – pisze Marcin Różyc
- 68** → **NAUKA** Przyszłość była wczoraj Na czaderski festiwal naukowy „Przemiany” do Centrum Nauki Kopernik zaprasza Bartosz Nowak
- 72** → **ZJAWISKO** Parada rudości Marianna Saska, zdjęcia Robbie Jack
- 74** → **KRYMINAŁ** Jak zniknęła pantera O bezcennym skradzionym czołgu, który spod Kielc trafił do USA, piszą Janina Bilikowska i Marek Kozubal

72



ROBBIE JACK

- 76** → **OD RZECZY** Jądro jasności O ciemnych piwnicach, strachach pod łóżkiem, „Milczeniu owiec” i boskiej iluminacji z rysunkami pisze Franciszek Barwiński
- 78** → **PIERWSZA PRACA** Lubię, kiedy życie jest jak film Z Bartkiem Żurowskim, stylistą i twórcą agencji kreatywnej The Owners, rozmawia Patryk Chylewicz
- 80** → **WINO** Cydr a sprawa polska Najmodniejszym alkoholowym tematem lata jest wino jabłkowe, o którym pisze Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 15** → **EWA WANAT** Miasto to ludzie, czyli o emergentnej potrzebie wolności
- 43** → **MAX CEGIELSKI** Niedokończona modernizacja, albo o powodach upadku PO
- 52** → **MACIEJ NOWAK** A niech was wszyscy diabli, czyli o w ząbek czesanych

RACZKOWSKI



ADRES REDAKCJI

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:

Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczelnych:

Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:

Hubert Kropielnicki

Redaktor:

Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:

Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Max Cegielski,
Kuba Dąbrowski, Aga Kozak,
Angelika Kucińska, Katarzyna
Nowakowska, Cezary Polak, Marek
Raczkowski, Marianna Saska,
Karolina Sulej, Stach Szablowski,
Mike Urbaniak, Jerzy Ziemacki

Stażyстка: Iwa Pawlak

Projekt graficzny:

Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figatowski

Fotoredakcja:

foto@przekroj.pl,
Dorota Majka-Czarnecka

Korekta: Dominika Stępień,

Lidia Ścibek

Projekt strony internetowej:

KRCMedia.pl

Wydawca: GREMI MEDIA Sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing:

Cezary Piernikowski – p.o. Dyrektora
Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska
(p.berska@rp.pl)

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:

GREMI MEDIA Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;
tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;
fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;
reklamainfo@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży

Korporacyjnej Witold Trzciński
tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencji

i Magazynów Filip Weichert
tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:

Cena prenumeraty 2013 r.:
Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł
Zamówienie na prenumeratę należy
składać e-mailem:

prenumerata@przekroj.pl

Dodatkowe informacje
tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddziały Ruch SA, tel. 801 800 803
lub 22 693 70 00 – telefoniczne Biuro
Obsługi Klienta czynne w godz. 7-18,
www.prenumerata.ruch.com.pl,
urzędy pocztowe

Prenumerata Elektroniczna

(e-wydanie, wydanie na tablet):

tel. 801 15 15 15, e-mail:

serwisypłatne@rp.pl

www.przekroj.pl

www.sklep.rp.pl

www.e-kiosk.pl

www.e-gazety.pl

Ilustracja na okładce:

Tymek Jezierski/Illo

ŚMIERĆ STANISŁAWA
2 ŁODZI.

JAK PRZYJĄŁ PAN WIADO-
MOŚĆ O KOŃCU SWOICH
PRZYGÓD?

ZE SMUTKIEM, ALE
I Z PEWNĄ
ULGĄ, GDYŻ
SPODZIEWA-
ŁEM SIĘ
TEGO

ILE ZOSTAŁO
PANU CZASU?

LEKARZ MÓWI
ŻE MIESIĄC

A CZY BĘDZIE SIĘ
PAN UKAZYWAŁ
PO ŚMIERCI?

NIE WIEM. MOŻE
W INTERNECIE

W tym tygodniu nie piszemy...



...o powrocie zasadniczej służby wojskowej. Politycy
PiS tęsknią ponoć za starymi dobrymi kamaszami.
I chcieliby w nie zakuć polskich chłopców, chociaż
wciąż nie wiedzą jak. Świetna reklama partii.
Pryszczaci masowo pójdą do urn.



...o pijanych łosiach. Nie, to nie jest żadna metafora,
tylko fragment raportu policyjnego. W Sztokholmie
szalały ostatnio losie, które pod wpływem spożycia
sfermentowanych jabłek zrobiły się agresywne.
Zupełnie jak fani futbolu znad Wisły.



...o Konstantinie Altuninie. Rosyjski artysta stworzył
obraz przedstawiający Putina i Miedwiediewa
w sytuacji buduarowej. Dzieło zostało skonfiskowane.
A Altunin stara się o azyl polityczny.
Niech żyje wolna sztuka i miłość!



...o znakach, cieniach i objawieniach. Wobec
rozbuchanej wyobraźni niektórych obserwatorów okien
w stołecznych kamienicach zaczynamy rymować.

A Wy nie chcecie czytać...



...o tym, że Legia przegrała i przez najbliższe sto lat
nie zagra w LM... Katarzyna Koronkiewicz



...o politykach na Instagramie, występie Miley Cyrus,
tatarze i waginie Natalii Siwiec. Bo widzieliśmy już to
wszystko na dużym zbliżeniu. Magda Cierieszko



...o rozwodzie Moniki Bellucci, bo jest tak wspaniała,
że trzeba upaść na głowę, aby się z nią rozwieść.

Dominika Giza

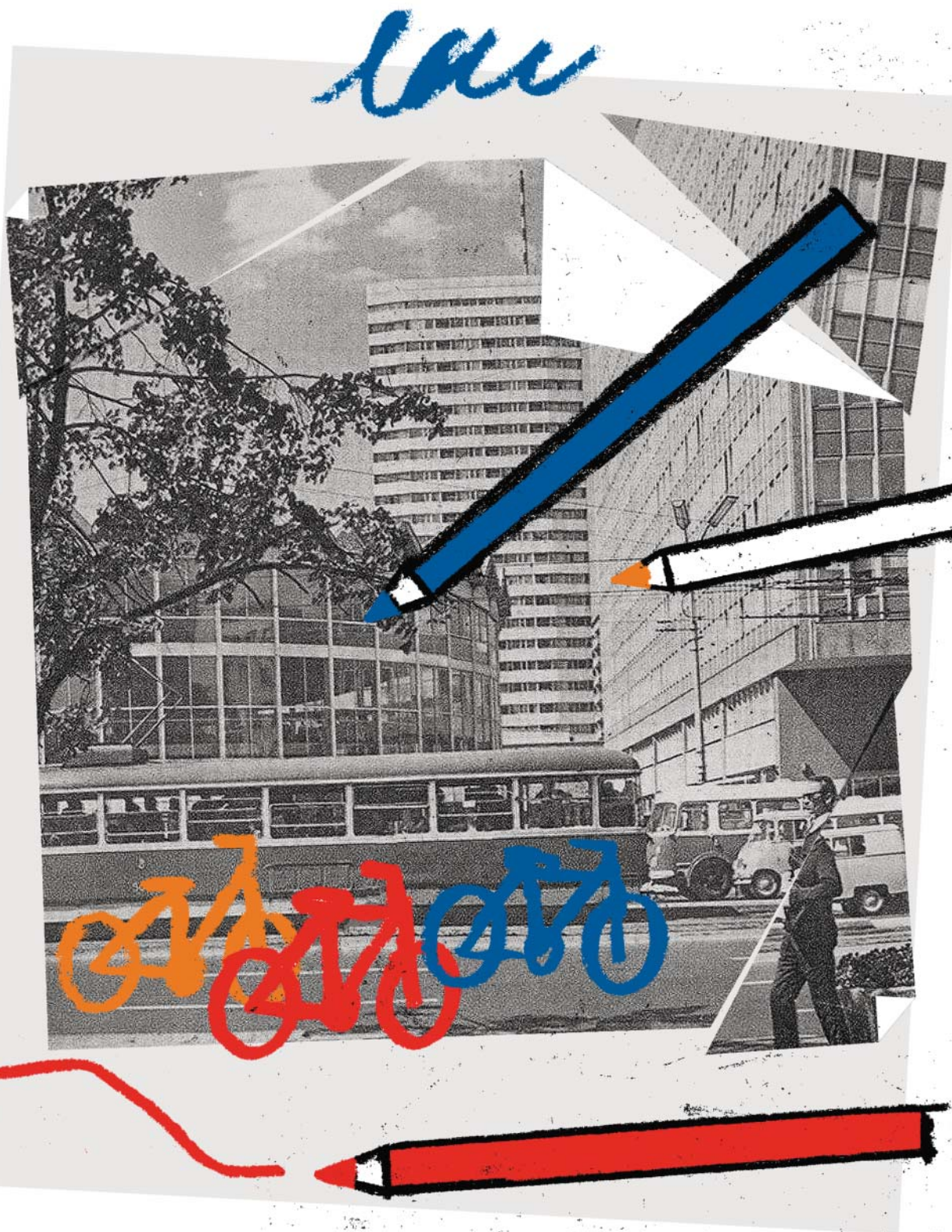


...o Ewie Chodakowskiej. Sensacja w tym temacie
szkodzi wszystkim. Danuta Pitra

W środy pytamy Was na Facebooku,
jakie sprawy umieścilibyście
w tej rubryce. Wybrane odpowiedzi
publikujemy w wydaniu papierowym!



BOHATER TYGODNIA



ROZMAWIA KAROL CICHOCKI, ILUSTRACJE TYMEK JEZERSKI/ILLO

Dajcie miastom oddychać

Państwa przetrwają, ale światem będzie rządziła globalna sieć miast. O tym, że to nie mrzonki, lecz całkiem realna wizja, przekonuje **Benjamin Barber**. Wybitny amerykański politolog i filozof zechciał w ten sposób przybliżyć czytelnikom „Przekroju” swoją najnowszą książkę „If Mayors Ruled the World. Dysfunctional Nations, Rising Cities”, która niebawem ukaze się w Stanach.

Państwa narodowe się kończą?

Nie. Będą nadal istnieć, ponieważ mają militarną, ekonomiczną i biurokratyczną moc. Ale już dziś nie radzą sobie z rozwiązywaniem globalnych problemów. Mimo to państwo wciąż jest główną instytucją polityczną, o której myślimy. Pamiętajmy, że koncepcje państwa narodowego powstawały już w XVI i XVII wieku. Chodziło o stworzenie autonomicznej i niepodległej władzy zdolnej do rządzenia ludźmi na określonym terytorium. Podstawową cechą była suwerenność.

Władza odpowiadała za wszystko.

Zdrowie, gospodarka, rynek, technologia, imigracja. Do tej pory funkcjonowało to całkiem nieźle.

Jest inaczej?

Urodziłem się 75 lat temu w Nowym Jorku. Kiedy byłem mały, mama mówiła mi: „Nie jedź do New Jersey. Tam szaleje jakiś wirus”. Wtedy problemem był wirus z New Jersey, a teraz wirus gorączki zachodniego Nilu, meksykańska świńska grypa. Martwiliśmy się przestępczością w mieście, a teraz problemem są narkotyki trafiające do nas spoza granic.

Problemy stały się globalne.

W latach 30. czy 40. imigracja nie była raczej ważnym tematem. Teraz mamy w kraju ok. 12 mln nieudokumentowanych pracowników. Do Meksyku przyjeżdżają licznie Gwatemalczycy, do Hiszpanii imigranci z północnej Afryki. Właściwie każdy problem, z którym się dziś mierzymy, jest globalny. Na świecie nadal dominuje model niezależnego państwa, ale świat stał się współzależny. To jest powód dysfunkcyjności.

Kluczową sprawą jest chyba rozróżnianie niepodległości (independence) i współzależności (interdependence)?

Od ponad 200 lat żyjemy, mając w myślach Deklarację Niepodległości. Wszyscy chcą mieć niepodległość. Irak chce, Afganistan, Somalia. Ale żyjemy w świecie współzależności i na dłuższą metę nie ma to sensu.

To źle, że ludzie chcą niepodległości?

Chodzi o to, co ma sens. Podam przykład. Stany Zjednoczone to najpotężniejszy kraj, jaki kiedykolwiek istniał. Nie ma jednak wpływu na rozwiązywanie problemów. Nie potrafi nawet

powstrzymać własnych korporacji od wyprowadzania miejsc pracy z kraju. Amerykańskie banki w zasadzie nie istnieją, to raczej globalne banki. Kryzys fiskalny z 2008 r. też jest globalny. Przeczytałem w gazecie, że śmieci z Wielkiej Brytanii są wysyłane do spalarni w Oslo. Nawet odpadki stają się tematem współzależności między państwami. To jest wielka zmiana. Rozumienie potęgi jest zupełnie inne.

To kto ma stać na straży obywateli?

Miasta. Stały się ważniejszymi podmiotami od państw. Właściwie świat rozpoczął się od miast. Potem ze względu na skalę ważniejsze stały się państwa. Obserwujemy teraz powrót do miast, ale miast połączonych ze sobą w globalne sieci. Przeszliśmy drogę od polis do państwa narodowego i powróciliśmy do polis, ale rozumianego jako cosmopolis.

To znaczy?

Jesteśmy bardziej przywiązani do swoich burmistrzów niż premierów, ponieważ to oni rozwiązują dotyczące nas bezpośrednio problemy. Instytucje na poziomie lokalnym są ostatnimi, które jakoś działają.

Są w stanie działać w pojedynkę?

Zaczynają współpracować poza granicami państw, tworząc sieci. Lokalny sukces miast może być potencjałem do rozwiązywania problemów globalnych.

Tego już nie było? Znamy przecież programy partnerskie miast czy konferencje ich przedstawicieli.

Te struktury funkcjonują jednak w ramach państwa. Ja mówię o globalnych organizacjach miast, takich jak np. United Cities and Local Governments (UCLG), Citynet gromadząca miasta azjatyckie, Cityprotocol, która w porozumieniu z firmą Cisco Systems pracuje nad rozwiązaniami technologicznymi, czy C40, zrzeszająca miasta w walce z globalnym ociepleniem. Miasta odkrywają, że to, co robią lokalnie, może być kluczem do globalnej współpracy. Walka o środowisko jest doskonałym przykładem.

Ale mieliśmy szczyty w Kopenhadze, Rio, Durbanie...

No tak. Przedstawiciele państw co roku gdzieś się spotykają, by stwierdzić, że jest problem, ponieważ klimat się zmienił. Ale nie mogą się dogadać, bo na przeszkodzie stoi nieustannie przywoływana suwerenność tych państw.

Miasta zrobiłyby to lepiej?

Z miast pochodzi 80 proc. emisji dwutlenku węgla i w nich odbywa się największa walka z przyczynami zmian klimatu.

Na przykład?

To, co zrobił w Los Angeles burmistrz Antonio Villaraigosa. Ale żeby rozwinąć tę myśl, muszę zapytać: co w Mieście Aniołów najbardziej zanieczyszcza środowisko?

Autostrady, drogi przelotowe?

Nie. Tu znajduje się największy w Stanach port. Codziennie do portu wjeżdża ok. 12 tys. ciężarówek. Oczywiście większość wyposażona w silniki Diesla, których właściwie nikt podczas postoju nie wyłączał. Burmistrz zdołał przeko-

nać kierowców i ich szefów do działania. Znalazł firmę, która wymieniła silniki na hybrydowe dla części ciężarówek.

Dzisiaj każda ciężarówka wjeżdżająca do portu musi mieć taki silnik.

A statki?

To większy problem. Stały nawet trzy dni, wyładowując i załadowując na nowo towar, z pracującymi silnikami. W Marsylii, o czym się burmistrz dowiedział, rozwiązano ten problem, podłączając statki do zewnętrznego zasilania. Burmistrz chciał tego samego. Wymagało to stworzenia skomplikowanego systemu, ale udało się – teraz statki wpływają i stoją nawet przez pięć dni z wyłączonymi silnikami.

Dzięki temu zredukowano emisję zanieczyszczeń z portu o połowę. Dla całego miasta aż o 20 proc. Muszę znów o coś zapytać. Jesteśmy w Nowym Jorku. Co jest główną przyczyną zanieczyszczenia w tym mieście?

Domyślałem się już, że nie samochody.

Stare budownictwo. Budynki są nieszczelne i trudniej jest je chłodzić lub ogrzewać. Do tego czarne, nagrzewające się dachy. Burmistrz Michael Bloomberg wprowadził rozporządzenia, które wymagają poprawienia instalacji i szczelności okien. Nowe budynki muszą mieć dużo lepsze systemy klimatyzacji i piece olejowe. Obserwujemy zdecydowany spadek emisji dwutlenku węgla. Przyczynia się też do tego zamykanie części ulic i oddawanie ich pieszym. Od niedawna możemy także wypożyczać rowery miejskie.

Inne miasta czerpią z tych rozwiązań?

Tak. Te zbliżone do Nowego Jorku starają się wprowadzać podobne rozwiązania. Miasta portowe zwracają uwagę na rozwiązania z Los Angeles. To wszystko ma wpływ na realną walkę z zanieczyszczeniem środowiska, choć państwa na szczeblu międzynarodowym nie mogą nic zdziałać.

Biedniejsze miasta też tak sobie radzą?

Świetnym przykładem jest stolica Kolumbii, Bogota. Tam problem wynikał

z ogromnej liczby samochodów i korek. Myślano o budowie metra, ale to kosztowne przedsięwzięcie. Burmistrz Antanas Mockus podpatrzył rozwiązania zastosowane w innych miastach Ameryki Łacińskiej. Skoro nie można zbudować kolejki podziemnej, niech autobusy jeżdżą jak metro. Wyznaczono więc buspasy, ale co istotne, oddzielono je krawężnikami. Przystanki są co trzy, cztery przecznice. Podróż z faweli na przedmieściach do centrum zajmowała wcześniej ok. 3 godzin, teraz godzinę. Ludzie zaczęli się więc prześiadać z samochodów do autobusów, co wpłynęło na spadek emisji CO₂.

Wzrosło zatrudnienie?

Tak, ponieważ ludzie mogli wreszcie dotrzeć do pracy. Pomysł ten przyjął się również w Mexico City i w São Paulo. I znów okazało się, że nikt nie potrzebuje pomocy państwa. Miasta same potrafią o siebie zadbać.

Miasta są „skazane” na skuteczne rozwiązywanie problemów?

Owszem. Narodziny, szkoła, praca, ślub, choroba, starzenie się, umieranie – to wszystko dzieje się w obrębie jednej przestrzeni. Miasta muszą działać. Burmistrzowie o tym wiedzą.

Kim są najlepsi szefowie miast?

Powinni być pragmatycznymi poszukiwaczami rozwiązań problemów. Michael Nutter, burmistrz Filadelfii, powiedział, że „nie możemy się wykręcać od zrobienia czegoś, jak robią to w Waszyngtonie”. Ktoś musi przecież posprzątać śmieci, oczyścić ścieki, przypilnować autobusów, zapobiegać przestępczości, sprawdzać, czy dzieci chodzą do szkoły. Ja nazywam burmistrzów kumplami z sąsiedztwa. Każdy dobry burmistrz stara się być jak najbliższy ludzi.

Bloomberg kumplem z sąsiedztwa? Przecież to potężny magnat medialny.

Może i jest bogaczem z Manhattanu, ale jeśli kiedy spadnie duży śnieg na Bronksie, a miasto nic nie zrobi, Bloomberg będzie miał problem, po-



MACIEJ KULCZYŃSKI/REPORTER

BENJAMIN R. BARBER

rocznik 1939, profesor nauk politycznych, autor m.in. bestsellerowej książki „Dżihad kontra McŚwiat” oraz oper i musicali. Obecnie związany z City University of New York. Doradzał m.in. Billowi Clintonowi, jest założycielem „Interdependence Movement”.